GŁOS POLSKI

TYGODNIK DLA POLAKOW W AUSTRII

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: GMUNDEN RATHAUSPLATZ 2 — SALZKAMMERGUT-DRUCKEREI

Nr. 20 (85)
25. Maja 1948

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Gorzkie slowa o wspolczesnej emigracji

POMIMO NASZYCH WYSILKOW I STARAN, DALECY JESTESMY OD ROZWIAZANIA PROBLEMU EMIGRACJI. BRAK NAM WSZYSTKIEGO — CZASU, PIENIEDZY, STATKOW i . . . MILOSIERDZIA CHRZESCIJANSKIEGO! MOZLIWOSCI OSIEDLENCZE OGRANICZONE SA WARUNKAMI EGOISTYCZNYMI PANSTW IMMIGRACYJNYCH!

ABY MOZNA EMIGROWAC LUDZIE UKRYWAJA SWE ZWIAZKI MALZENSKIE, A MATKI OPUSZCZAJA SWOJE DZIECI! . . . WYSIEDLENCY NIE ZASLUGUJA NA TO, ABY PRZEZ LATA CALE WEGETOWAC W OBOZACH I WROGIEJ ATMOSFERZE! — stwierdza Sekretarz Wykonawczy PC IRO.

Genewa (DzP) — Komisja przygotowawcza Miedzynarodowej Organizacji opieki nad uchodzcami (IRO) zakonczyla 9-dniowe obrady w ktorych wzieli udzial przedstawiciele 13 panstw.

Uchwalono apel, odwolujacy sie do „szlachetnych uczuc rzadow", aby pomogly w rozmieszczeniu 900 tys. wysiedlencow, ktorzy pragna „rozpoczac nowe zycie."

Komisja wzywa rzady aby zlagodzily przepisy emigracyjne i aby uznaly koniecznosc emigracji rodzin, a nie tylko pojedynczych czlonkow rodzin. Komisja wzywa rzady aby daly pieniadze na utworzenie funduszy na oplate kart okretowych. Komisja postanowila wezwac Rade Gospodarcza i Spoleczna ONZ do przygotowania projektu ukladu miedzynarodowego, wyjasniajacego i ustalajacego prawa krewnych osob, ktore zaginely podczas wojny ale ktorych zgon nie moze byc dokladnie stwierdzony.

Ogloszono, ze W. Brytania jest krajem ktory przyjal najwiecej wysiedlencow. Od 1. lipca 1947 do konca marca 1948 do W. Brytanii przybylo 48.685 wysiedlencow i uchodzcow. Na drugim miejscu jest Belgia, ktora w tym samym okresie czasu przyjela 17.678 gornikow i innych wysiedlencow.

*

Na otwarciu sesji Sekretarz Wykonawczy PC IRO wyglosil przemowienie, ktore tresc swiadczy o pelnym zrozumieniu problemow uchodzczych i stanowi pierwsze oficjalne poparcie przez wladze IRO szeregu naczelnych postulatow swiata uchodzczego.

Podajemy wyjatki z tego przemowienia:

„Jako Sekretarz Wykonawczy, ktorego zadaniem jest stosowanie w codziennej pracy zasad polityki naszej organizacji, wypracowanych przy stole konferencyjnym, uwazam za swoj obowiazek stwierdzic otwarcie, ze zasady te i ich dotychczasowe zastosowanie okazaly sie niewystarczajace.

Problem uchodzczy nie znajduje sie jeszcze na drodze rozwiazania . . . **Mimo naszych wysilkow i staran** Rzadow-czlonkow IRO, **dalecy jeszcze jestesmy od rozwiazania tego problemu,** poniewaz za duzo jest rzeczy, ktorych nam brak: **brak nam czasu, pieniedzy, statkow** i co najwazniejsze, stwierdzic musimy wsrod narodow **brak dostatecznego milosierdzia chrzescjanskiego.**

Osobiscie nie chce mi sie wierzyc, ze to co robimy stanowi maksimum naszych mozliwosci. Nie moge sobie wyobrazic, aby okolo milion ludzi, mezczyzn, kobiet i dzieci musial czekac w niepokoju i niedostatku, poniewaz na swiecie nie mozna znalezc miejsca na ich osiedlenie z wyjatkiem wypadkow, w ktorych mozliwosci osiedlencze ograniczone sa warunkami obmyslanymi na zimno, **z raczej niskich pobudek i we wlasnym, samolubnym, choc zle zrozumianym interesie panstw immigracyjnych.**

Sa chwile, kiedy trzeba umiec milczec i chwile, kiedy trzeba umiec mowic otwarcie. Mysle, ze przyszedl moment na szczere przedstawienie istoty problemu uchodzcow.

Panstwa, ktore opracowaly statut naszej Organizacji pozwolily sobie na wysuniecie w nim celow wysoce humanitarnych. Oswiadczyly one, ze zaden uchodzca, ktory obawia sie powrotu do swego kraju ojczystego, nie bedzie do tego zumszony. Ale panstwa te, nie okazaly sie jeszcze sklonne do zaplacenia ceny, ktora takie oswiadczenie na nich naklada. Nie ofiarowaly one bowiem zadnego innego rozwiazania. Tymczasem zas dobrowolna repatriacja nie moze juz dluzej byc uwazana za sposob rozwiazania problemu uchodzczego . . .

Coz mozemy powiedziec tym, ktorzy maja nadzieje stalego osiedlenia sie na emigracji i stworzenia sobie nowych warunkow egzystencji?

Statystyki osiedlencze, bedace w naszym posiadaniu, wskazuja, ze uchodzcy w pewnej niewielkiej liczbie udaja sie do krajow Europy Zachodniej i na zamorskie kontynenty, ale jakiz jest ogolny charakter tej emigracji? Cyfry wskazuja, ze wiekszosc emigrantow sklada sie z samotnych mezczyzn i kobiet lub z poszczegolnych czlonkow rodziny, ktorzy zostali zwerbowani przez kraje, potrzebujace rak do pracy. Plany osiedlencze nie przewiduja prawie wcale osiedlenia grup rodzinnych. Minimum humanitarnych uczuc pozwoli w pelni zdac sobie sprawe z konsekwencji moralnych i fizycznych, jakie wyplywaja z tego rodzaju rozlaczania rodzin. W beznadziejnym polozeniu, w jakim znajduja sie wysiedlency, wiele osob decyduje sie na pozostawienie swych bliskich krewnych w Niemczech. Dochodzi nawet do tego, ze **poszczegolne jednostki ukrywaja swe zwiazki malzenskie,** aby moc brac udzial w akcji osiedlenczej. Zdarzaja sia wypadki, ze **matki opuszczaja swoje dzieci** i przedstawiaja sie misjom rekrutacyjnym jako osoby samotne.

Ale nawet tego rodzaju poswiecenie nie stanowia dla uchodzcow gwarancji stalego osiedlenia. Wiele osob np. zwerbowanych do pracy w kopalniach wegla Europy Zachodniej okazalo sie niezdolnymi do tego ciezkiego wysilku. Rzadko kiedy postarano sie o to, aby, zgodnie z zasadami humanitaryzmu, znalezc im inne bardziej odpowiednie zajecie. Zamiast tego ludzkiego podejscia, **traktuje sie prace wychodzcow jako towar,** ktory mozna odrzucic, jesli nie odpowiada on wymogom. . .

Plany, ktore staralismy sie wprowadzic w zycie, jesli chodzi o masowe osiedlenie, nie daly dotychczas spodziewanych rezultatow. Nie jestesmy w moznosci przyjmowac w milczeniu dluzej tej sytuacji, w przeciwnym razie staniemy bowiem w najblizszej przyszlosci wobec groznego problemu stalej separacji osob zdolnych do pracy i czlonkow ich rodzin, ktore pozostaja w obozach. Wszystkie nasze wysilki, aby zapobiec tej sytuacji, daly jedynie bardzo nikle rezultaty, i zmuszony jestem wrecz stwierdzic, ze nie udalo sie

(dokonczenie na ostatniej str.)

ZPA

Litery te znane sa Polakom w Austrii i oznaczaja skrot nazwy jedynej legalnej i wszystkich w tym kraju obejmujacej organizacji jaka jest Zwiazek Polakow w Austrii.

Po zakonczeniu akcji wstepnej, a mianowicie powolaniu do zycia delegatur powiatowych i obozowych na zebraniach zalozycielskich, w trakcie zapisow czlonkowskich i weryfikacji — ktora trwac bedzie przez caly maj — pragniemy przedstawic calemu spoleczenstwu polskiemu w Austrii cele i zadania organizacji, uwazajac, ze w klimacie demokracji humanistycznej istniec i rozrastac sie moga jedynie te twory mysli ludzkiej, ktore sa znane i uznane przez ogol.

Trzeba wiec, by Polacy w Austrii zdawali sobie sprawe „quo vadis" ZPA.

ZPA jest organizacja polska, do ktorej nalezec moga jedynie Polacy. Za Polaka uwazamy kazda jednostke, ktora — przebywajac w ostatnich dziesiatkach lat w Kraju czy na obczyznie — borykajac sie z trudnosciami gospodarczymi i psychicznymi — z naporem obcej fali w czasach spokojnych i w latach wojny — nie poszla na tani i latwy chleb faszyzmu czy komunizmu i nie splamila sie odstepstwem od narodu polskiego oraz zdrada idei wolnosci i niepodleglosci Ojczyzny.

ZPA jest wiec organizacja czysto polska, w ktorej obowiazuja dwie naczelne zasady: walki o byt dnia powszedniego Polakow w Austrii i walki o niepodleglosc naszej Ojczyzny. Dobro ZPA jest dobrem wszystkich uczciwych Polakow w tym kraju i uznawanie tego dobra za sprawe pierwszej wagi oraz szacunek dla niego w pracy codziennej — zawsze i na kazdym miejscu — stanowi fundamentalna cechę naszej stowarzyszeniowej dzialalnosci na emigracji.

Dobro wspolne — naszym zdaniem — to kazda rodzina polska w Austrii, jej dola i niedola, kazdy dom, gdzie mieszka Polak, kazdy warstat, gdzie pracuje Polak, kazda szkola, gdzie uczy sie dziecko polskie, kazdy kaplan spieszacy ze slowem Bozym, kazda placowka kulturalna, jak biblioteka, swietlica, zawiazek organizacyjny, gdzie zbiera sie gromadka ludzi myslacych o troskach nas wszystkich, kazde czasopismo polskie i kazda pamiatka narodowa, ktora wychylila sie w przeszlosc.

Broniac tego wszystkiego, zachowujac dorobek lat i stojac na strazy interesow powierzonych nam uchodzcow politycznych i osob wysiedlonych z kraju przez eksterminacyjna polityke faszyzmu — pracujemy dla dobra calego Narodu Polskiego i jego przyszlosci oraz kultury chrzescijanskiej.

Nie uznawalismy i nie bedziemy uznawali za dobro wspolne Polakow w Austrii programow narzucanych z zewnatrz przez poszczegolne ugrupowania polityczne, choc w stosunku do tychze odnosic bedziemy sie z swiadoma tolerancja, zwlaszcza, jezeli dane partie w hierarchii celow i zadan na pierwszym miejscu postawia ogolny interes spoleczenstwa polskiego w tym kraju.

ZPA nie jest organizacja polityczna i skupia wokol siebie Polakow bez wzgledu na przynaleznosc partyjna, wykluczajac kolaboratorow nazistowskich i komunistycznych.

Drugim zalozeniem naszej pracy — to baczne zwracanie uwagi na legalizm dzialalnosci, ktory ostatecznie winien przyniesc uznanie dla celowosci podejmowa-

Problemy ekonomiczne ogolnej natury zaprzataja umysly wszystkich do tego stopnia, ze problem uchodzczy, ktorego wielkosc polega jedynie na tragedii wielkich mas ludzkich, pozostaje na drugim planie. Ale przeciez wkraczamy, obecnie w nowy okres wspolpracy ekonomicznej i politycznej krajow Europy Zachodniej. W zjawisku tym znajdujemy nowa nadzieje odrodzenia ekonomicznego tych krajow z pomoca amerykanska. Uchodzcy maja pelne prawo uczestniczyc w pewnej mierze w korzysciach plynacych z tego odrodzenia.

Przypominam, ze dnia 8 maja uplywa trzeci rok od chwili zaprzestania dzialan wojennych w Europie t. j. od chwili „uwolnienia" wysiedlencow. Stwierdzic jednak trzeba, ze te trzy lata w niczym nie zmniejszyly wrogich uczuc, jakie Niemcy zywia do swoich dawnych ofiar. Wprost przeciwnie, wrogosc ta zwiekszyla sie i zwiekszyly sie tez mozliwosci okazywania jej przez Niemcow uchodzcom i wysiedlencom. Propaganda niemiecka okresla uchodzcow jako niebezpieczny element spoleczenstwa. Stwierdzam kategorycznie, ze nie odpowiada to rzeczywistosci. W istocie doswiadczenie uczy, ze **uchodzcy i wysiedlency szanuja prawo w wiekszym stopniu niz spoleczenstwa, wsrod ktorych zyja.**

Z drugiej strony w wielu krajach imigracyjnych wyrazane sa obawy, ze uchodzcy przywioza ze soba niezdrowe zarazki doktryn faszystowskich i komunistycznych . . . Nie jest naszym zadaniem, jako organizacji apolitycznej, rozwiewac tego rodzaju obawy, ktore zreszta pozbawione sa wszelkiego uzasadnienia . . Nalezy bowiem zrozumiec, ze **uchodzcy i wysiedlency posiadaja wszelkie podstawy do tego, aby nienawidziec totalitaryzmu we wszelkiej formie.**

Gdybysmy mieli do czynienia z masa ludzka nie przedstawiajaca wielkich roznic pod wzgledem fizycznym, intelektualnym i etnicznym, zadanie nasze byloby o wiele latwiejsze. Okazuje sie bowiem, ze jesli chodzi np. o jencow wojennych, ktorych problem ogranicza sie do problemu zatrudnienia sily roboczej, to wieksze krajow daje im pierwszenstwo przed uchodzcami, ktorzy przeciez byli naszymi sprzymierzencami w czasie wojny.

Uchodzcy reprezentuja element demokratyczny wszystkich klas kraju, z ktorego pochodza i ktory byl naszym aliantem w tej wojnie . . . **W zadnym wypadku nie zasluguja oni na to, aby wegetowac przez lata w obozach dla wysiedlencow we wrogiej atmosferze kraju,** znajdujacego sie pod wojskowa okupacja.

Trudnosci i obawy, jakie przedstawilem powyzej, nie beda mogly byc usuniete tak dlugo, **dopoki poszczegolne panstwa nie okaza w praktyce maksimum dobrej woli.** Daleki jestem od przesady w opisywaniu prawdziwego polozenia uchodzcow. W istocie wydaje sie, ze szereg aspektow problemu przedstawilem w sposob zbyt ogolny. Ufam jednak, ze powiedzialem dosyc, azeby wykazac, ze **mamy tu do czynienia z sytuacja grozna,** z ktorej rzady-czlonkowie naszej Organizacji winny znalezc wyjscie. W przekonaniu, ze nadszedl moment, w ktorym obowiazkiem moim jest powiedziec cala prawde, stwierdzam, ze nie mozemy pozwolic na dalsza zwloke".

ZPA

nam przeprowadzic naszych zamiarow.

nych przez nas wysilkow, a wsrod obcych wzbudzic przekonanie, ze warto z nami pracowac, jako z wyrobionymi spolecznie ludzmi, ceniacymi sobie wysoko prawo i lad spoleczny.

ZPA nie bedzie nigdy uznawal polityki awantur!

Trzecim zalozeniem naszym bedzie — rozsadnie pojeta tolerancja i popieranie wysilkow spolecznych tych wszystkich osrodkow dyspozycji polskiej w Austrii, ktore na rozlicznych miejscach bedac, moga skutecznie wspierac nasz wysilek organizacyjny. Z drugiej strony kierunek nasz odchyli sie zupelnie od tych srodowisk czy osob, ktore — czy to przez zla wole, czy niedojrzalosc — czynia podkopy popod nasz wspolny wysilek i w ten sposob naszym wrogom sluza posrednio.

Czwartym zalozeniem — to walka z bledami, ze zlem, a nie z ludzmi.

Nasza kultura polska i obyczaj wymagaja otwartego, a nie skrytego wystepowania w obronie zasad i przeciw zlu. Walcza one ze zjawiskiem, ale szanuja czlowieka.

W Austrii, w niektorych srodowiskach naszych, atmosfera stala sie nieznosna tylko dlatego, ze zatracono milosc czlowieka.

Zasada piata naszego dzialania winien byc rozsadek, rozwaga, dyskusja we wszystkich sprawach, ktore nas dotycza. Nie przyjmiemy takiego stylu dzialania, w ktorym czlowiek jest jak wezelek na sznurku, pociagany przez pasje, zawisc i ciemne sily instynktu.

Zwracac bedziemy uwage na osiagniecie wynikow konkretnych, nie wielkich i nie atrakcyjnych moze, nie olsniewajacych mozgi i serca, ale widocznych, namacalnych i sprawdzonych. Praca nasza nie bedzie polegac na robieniu fajerwerkow i szumu. Zawsze i wszedzie cenic bedziemy sobie wysoko wysilek codzienny i prace systematyczna.

Abysmy mogli pracowac skutecznie trzeba, aby w rzeczach koniecznych obowiazywala nas JEDNOSC, — w rzeczach watpliwych — WOLNOSC, a we wszystkich — MILOSC!

Biorac sobie za wzor hasla jednej z polskich organizacji mlodziezowych na obczyznie, pragniemy podkreslic nasz zywy i tworczy stosunek do zycia.

Jestesmy rowniez organizacja mloda i nasza praca lezy na drodze, ktora sie dopiero przed nami otwarla.

Po drodze tej pojdziemy, ufni, ze sil nam i wiary — nie zabraknie. **ad rem.**

Jeszcze rok temu p. Feliks Mantel grozil! . . .

Pierwszy, w erze pofaszystowskiej, kongres wloskiej partii socjalistycznej zorganizowany zostal z wielka pompa. Zwolano go do najpiekniejszego miasta — do Florencji — na 17 kwietnia 1946 r. W tym okresie kwitnacego appeasementu konferencja florencka byla terenem pierwszego spotkania delegatow strefy sowieckiej z zachodnimi. Nic wiec dziwnego, iz rzekomi socjalisci Europy kontrolowanej przez Rosje wyslali do Florencji reprezentacyjne jaczejki. Jaczejce warszawskiej przewodzil — jak przyciszonym glosem mowili pozostali jej czlonkowie i usluzni urzednicy ambasady kotowskiej w Rzymie — „pan minister". Byl to adwokat dr. Feliks Mantel, wowczas wiceminister opieki spolecznej. Z nim to musiala toczyc boje mala grupka polskich socjalistow, reprezentujaca Komitet Zagraniczny P. P. S.

„Pan Minister" nie zostal uprzedzony, ze we Florencji zjawia sie przedstawiciele prawdziwej PPS. Bo ktoz mial to zrobic? Komitet organizacyjny nie bardzo sie orientowal w naszej sytuacji i sklonny byl przypuszczac, ze ci Polacy z Londynu stanowia „uzupelnienie" delegatow warszawskich, natomiast ci ktorzy wiedzieli . . . woleli milczec. Przybylismy do Florencji juz po wystepie pana Mantla. Nie spotkalismy odrazu ani jego, ani jego otoczenia, albowiem rozeszli sie oni po miescie . . . na zakupy. Otrzymalismy loze, na ktorej przybito kartke „Polonia". Pan Mantel zjawil sie dopiero nastepnego dnia i . . . zawyl bolesnie. Powiedziano mu bowiem, ze w lozy siedza „bardzo mili Polacy". Ten niezasluzony komplement wyszedl z ust prof. P., jednego z lacznikow przydzielonych do delegacji zagranicznych, ktory z panem Mantlem — mowiacym jedynie po polsku i troche po niemiecku — porozumiewal sie z trudnoscia, ale ktory tym wiekszej nabral sympatji dla tych „innych Polakow", ktorzy mowili po wlosku, a z ktorych jeden byl omalze stalym mieszkancem Florencji.

Pan Mantel przez urzednika prof. Kota natychmiast stwierdzil co to za jedni i pobiegl do „szefa protokulu", czarujacej pani Silone, malzonki znakomitego pisarza. Pani Silone uspokoila p. Mantla, zapewniajac go, ze druga grupa polska korzysta z praw goscinnosci, jednakze nie jest uznana za reprezentacje narodowa. Gorliwy „pan minister" zaniepokoil sie jednak ruchliwoscia „londynskiej" delegacji w kuluarach, ich stosunkami towarzyskimi i zawezwal pomocy. Przybyl wiec do Florencji prof. Stanislaw Kot, oficjalny reprezentant „demokracji ludowej".

Pan Kot zakrzatnal sie, zorganizowal spotkania, sniadania i p. Mantel . . . poczul sie mocniejszy. Na drzwiach jego lozy pojawil sie teraz napis „Polonia". Pech chcial, ze ktos zdarl te kartke . . . Scena, ktora sie nastepnie rozegrala byla nieslychanie zabawna. Pan Mantel, czerwony z oburzenia, latal po kuluarach w poszukiwaniu pani Silone. Znalazl ja wreszcie i trzesac sie z oburzenia, wymachujac rekoma, krzyczal do niej — po niemiecku — ze zdjeto mu z drzwi „Polonia" — ze to zapewne dzielo „tych drugich". Pani Silone spojrzala porozumiewawczo w naszym kierunku i zapewnila p. Mantla, iz jest w bledzie poczym powziela salomonowa decyzje: zerwala napisy z **wszystkich** loz.

Od prof. P. i innych naszych przyjaciol z sekretariatu oraz prezydium kongresu dowiedzielismy sie, iz w Palazzo Wecchio odbyc sie ma w niedziele manifestacja miedzynarodowa. Uroczystosc byla pomyslana dekoracyjnie. Gospodarze chcieli zebrac gosci w najpiekniejszej sali (sadzono m. in., ze przyjedzie Leon Blum, ktory skierowal kiedys pod adresem Mussoliniego zdanie „nadejdzie dzien w ktorym przemowie w Palazzo Vecchio") i dac im okazje do roznych uroczystych deklaracji. Ustalono spis wszystkich mowcow i oczywiscie znalazl sie rowniez „pan minister". Wobec tego, iz otrzymalismy uprzednio przyrzeczenie, ze jesli p. Mantel bedzie jeszcze raz przemawial w czasie kongresu, to i my zostaniemy dopuszczeni do glosu — udalismy sie do prezydjum z protestem. Odpowiedz mielismy otrzymac dopiero w dniu uroczystego zebrania. Zagrozilismy jednak, iz nieuwzglednienie naszego protestu spowoduje zaklocenie spokoju na sali obrad. Nasi wlosey przyjaciele obiecali nam poparcie. Do „zabawy" nie doszlo, ale za to zawiadomiono p. Mantla, ze niestety nie bedzie mogl przemawiac.

Nastepnego dnia „pan minister" byl wyraznie zly. Urzednik p. Kota tlumaczyl jak wielka krzywde wyrzadzilismy narodowi polskiemu, jak zaszkodzilismy propagandzie socjalizmu polskiego i t. p. Pan Mantel tlumaczyl i przekonywal kazdego, kto tylko chcial sluchac, — (przy pomocy tlumacza albo w tak bliskim sercu polskiemu jezyku niemieckim), iz reprezentuje prawdziwy socjalizm, ze w Polsce cala wladza jest w rekach socjalistow, ze nigdy PPS nie byla w takim rozkwicie jak obecnie. Rozdawal jakies broszurki i czasopisma. Zadal od nas — poprzez trzecie osoby — zaprzestania wszelkiej akcji propagandowej przeciwko administracji i koncesjonowanej PPS, grozil konsekwencjami wobec rodzin w kraju. W takim to stuprocentowo rezimowym nastroju opuscil p. Mantel Florencje. Niedlugo potem zostal warszawskim przedstawicielem dyplomatycznym w Wiedniu. Awans? Dowod uznania? Czy juz poczatek odstawki?

Dziwnym zbiegiem okolicznosci w druga rocznice tych dni i . . . „wieczorow florenckich" p. Feliksa Mantla nastapila jego ucieczka z Wiednia do Szwajcarii. P. Mantel protestuje teraz glosno przeciwko niszczeniu PPS w kraju przez rezim komunistyczny i glosi, ze dlatego „zlozyl godnosc" posla w Wiedniu. Czyz naprawde potrzebowal dwuch lat, aby zrozumiec rzeczywistosc? Chyba nie. Wiedzial juz wtedy o wszystkim, ale liczyl, ze moze uda mu sie utrzymac na powierzchni. Niedawno oznajmiono mu, ze bedzie odwolany z Wiednia i pojdzie w szary kat. Wtedy „odezwalo sie w nim sumienie". Zapozno. W uszach dzwiecza nam jego florenckie przechwalki i — pogrozki.

B. H.

Przyjmowanie do obozow DP

Brytyjskie wladze opiekuncze podaly ostatnio do wiadomosci jakie osoby moga byc obecnie przyjmowane do obozow DP, oraz przepisy obowiazujace nowoprzyjmowanych.

Bez zastrzezen moga byc przyjmowani do obozow wysiedlencow:

1. Zony i dzieci mezczyzn, ktorzy juz sa w obozach wysiedlencow. Zadni inni krewni meza nie podpadaja pod te kategorie.
2. Osoby, ktore w czasie wojny zostaly przesiedlone do Niemiec i Austrii (kazda strefa okupacyjna), a ktore do tego czasu nie opuscily ich.
3. Te osoby w strefie brytyjskiej Niemiec, ktore gdyby sie zarejestrowaly w odpowiednim czasie jako DP bylyby przyjete do obozu, lecz ktore tego nie uczynily z powodu poprzedniego zajecia, lub innych powodow i nie potrzebowaly utrzymywania w obozie, lub ktore mogly nie wiedziec, ze rejestracja byla konieczna. Na przyklad osoby, ktore po uwolnieniu nie chcialy isc do obozu, a pozostaly i pozostaje na dawnym miejscu pracy.

Zadna osoba, ktora przybyla do Niemiec nieprawnie, osoby, ktore repatriowaly sie lub zostaly osiedlone i powrocily do Niemiec nielegalnie nie moga byc przyjete do obozu, za wyjatkiem zon i dzieci mezczyzn juz przebywajacych w obozie.

Wszystkie osoby, starajace sie o przyjecie do obozu wysiedlencow, musza zglosic sie przede wszystkim do miejscowego IRO, ktore bada kazdy wypadek i decyduje o ewentualnym przyjeciu do obozu. Zadna osoba nie moze byc jednak przyjeta do obozu wysiedlencow dopoki starszy oficer kontrolny wydzialu PW/DP CCG nie zadecyduje pozytywnie o przyjeciu. (WP-ZPUW)

(1848 — 1948)

Wegierski tygodnik katol. „Uj Ember" (Nowy Czlowiek) donosi, ze w zwiazku z przypadajaca na rok nastepny 550-ta rocznica smierci krolowej Jadwigi, corki krola Polski i Wegier Ludwika Wegierskiego, polskie wladze koscielne wszczely na nowo starania o uznanie jej za swieta.

Nareszcie emigracja do Chile!

Otrzymalismy wiadomosci z Linzu i Salzburga, ze w nastepnym tygodniu, prawdopodobnie w poniedzialek 24 bm odejdzie z Austrii pierwszy transport DPs przyjetych do Chile. Z terenu Gornej Austrii ma wyjechac okolo 160 ludzi, glownie z obozu PC IRO Asten. Nastepne transporty odchodzic beda co 10 dni.

Przygotowywuje sie rowniez transport do Kanady

Osoby, ktore przyjete zostaly przez przedstawiciela rzadu kanadyjskiego na roboty rolne i otrzymaly wizy wyjazdowe opuszcza Austrie prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

Echa uroczystosci polsko-wegierskich w Austrii

Polsko-wegierskie uroczystosci w Linzu

W stuletnia rocznice pamietnych dni marcowych 1848 r Polacy i Wegrzy zorganizowali wspolny obchod, ktory odbyl sie w Linzu, w sali Kreuzschwester. Sala mieszczaca zgora 500 osob, wypelniona byla po brzegi Polakami i Wegrami oraz zaproszonymi gosemi amerykanskimi i austriackimi. Piekna, jasna, okragla sala, ze skromnie, acz nader gustownie udekorowana estrada, robila na gosciach bardzo dodatnie wrazenie. Olejno malowany portret gen. Bema posrodku, herby obu narodow po bokach i sztandary obu panstw symbolizowaly nasza jednosc w walce o wolnosc i demokracje.

Na program dostosowany do uroczystosci skladaly sie wystepy polskie i wegierskie.

Mowca polski, p. inz. Jankowski Antoni w slowach tresciwych i serdecznych podkreslil wspolnosc polskich i wegierskich pokolen, ktora wyrazala sie w nieustannej walc o zachowanie kultury narodowej i bytu panstwowego. Narod polski i wegierski kroczyl przez stulecia jedna droga, a w r. 1848, ktory byl zapowiedzia powstania obu narodow do zycia w wolnosci, razem stanelismy przeciw calej przemocy zla, skladajac na polu walki dowody goracego umilowania swobody, ziemi ojczystej i wiary przodkow. Nawolujac do dalszej wspolpracy kulturalnej na obczyznie i zyczac zebranym, by oba kraje jak najpredzej znalazly sie na naleznych im miejscach posrod narodow Zachodu, mowca zakonczyl przemowienie okrzykiem „niech zyja Wegrzy", po czym orkiestra odegrala wegierski hymn panstwowy.

Mowca wegierski dr Thomas Huzela, nawiazujac do uroczystosci akademijnych zlozyl hold tym wszystkim zolnierzom polskim i wegierskim, ktorzy w latach 1848 — 1849 smiercia przypieczetowali swoja milosc do obu krajow i narodow. Obrazujac dzieje wspolpracy polsko-wegierskiej w ciagu calych stuleci faktami historycznymi i podkreslajac koniecznosc kontynuowania jej w chwili obecnej, mowca zakonczyl przemowienie wzniesieniem okrzyku na czesc Polski, po czym orkiestra odegrala polski hymn panstwowy.

Niezatarte wrazenie na sluchaczach pozostawil p. Nikolaus Fallosy swymi deklamacjami „Pan z Siedmiogrodu" oraz „Jeniec polski". Glebokie wczucie sie w szlachetny patriotyzm Tadeusza Kosciuszki, jego dume narodowa i bezkompromisowosc wobec Rosji, jak rowniez w legendarna slawe generala Bema, przed ktora wrog uciekal jak przed widmem — znalazly w interpretacji deklamatora swej pelny i rzeczywisty wyraz. Pan Fallosy jest recytatorem wielkiej klasy, a mowia o tym ognie w jego oczach, gdy wejdzie na frazy uczuciowe i ton slow, gdzie trzeba przemoc zewnetrzna powloke wiersza, otworzyc drzwi do zakletego skarbca poezji i pokazac piekno samotnego czlowieka, ktory cierpi przez milosc.

Chor wegierski, zorganizowany ad hoc przez p. Iwana Szentirmay, a, choc dysponujacy surowym jeszcze materialem ludzkim, szeregiem piesni wegierskich jak „Przezroczyste wody Thessis, „Niezapominajki", Trzy dziewczynki", a zwlaszcza „Nie placz, nie placz . . ." przeniosl sluchaczy w kraj zamkow i rzek wijacych sie dolinami, na pola i wsie, strojne w kwiaty i idace w klos zboza. Mila bardzo niespodzianka bylo odspiewanie przez chor piesni w jezyku polskim. „W petach lezy Orzel Bialy!"

Z programu wegierskiego nalezy jeszcze podkreslic wystep taneczny czterech par, ktore w ruchach pelnych wegierskiego „paprikaszu" przy akompaniamencie p. Anton Hajdu, odtanczyly piaty wegierski taniec Brahmsa, przechodzac na estradzie od pelnego temperamentu czardasza do powolnych „pas", aby znow zakonczyc nowa pelnia werwy w zakonczeniu i podziekowaniu. Publicznosc, zachwycona, domagala sie powtorzenia. Nie bylo rady . . . Artysta Sienkiewicz Edward swa gra na wiolonczeli jeszcze raz zachwycil polskich i wegierskich sluchaczy, zdobywajac sobie zupelnie zasluzony aplauz i uznanie.

Juz samo pojawienie sie p. Marii Zejmowny na estradzie, barwnie, w stroj ludowy ubranej, wywolalo zywe poruszenie na sali. Mily niezmiernie glos, polaczony z uplastycznieniem piesni w ruchach, zywiolowosc w piosnkach o charakterze beztroskim, zastosowanie gwary, mimika twarzy oraz cieplo usmiechu nadaja wystepom jej artystki swoisty urok, jaki udziela sie niepodzielnie wszystkim sluchaczom. Odspiewana przez nia „Wiazanka piesni ludowych" o Jasiu, co to z wojenki nie wrocil do dziewczyny swej tylko dlatego, ze gdzies go tam kula trafila w polu; o zbojnikach w murowanej piwnicy, gwarzacych przy kieliszku i Macku, co to umarl i juz lezy na desce — wywoluja dalekie wspomnienia z lat mlodosci, dni zielonych i frywolnych, kiedy nikt z nas nie znal jeszcze posmaku niewoli i goryczy wygnania. „Czerwone maki na Monte Cassino", zamykajace ostatni etap naszej epopei wojennej i bedace najpiekniejsza i zarazem najtragiczniejsza piesnia lat wspolczesnych, wstrzasa swam prawda i nakazem dla nas i tych, co po nas tu przyjda: „Musicie musicie, musicie! „Musicie przyjsc do Polski, musicie jutro wrocic, bo po to dzisiaj tu, na obczyznie zostajecie!

Sala rozbrzmiewala jeszcze dlugo, dlugo oklaskami, gdy artystka, po odspiewaniu dwu piesni w jezyku wegierskim, juz opuscila sale.

Orkiestra pod batuta dyr. Edwarda Sienkiewicza gra „Marsz Rakoczego". Krew silniej pulsuje w zylach, muzyka podnieca. Goscie uraczeni muzyka, piesnia i tancem opuszczaja sale w przeswiadczeniu, ze wspolne przezycia chwili na obczyznie dadza kiedys asumpt do zadzierzgniecia blizszej wspolpracy miedzy oboma narodami w niedalekiej przyszlosci.

Wykonawcom i tym, ktorzy nie szczedzili zachodu w urzadzeniu akademii, nalezy sie szczera podzieka.

*

Wieczornica polsko - wegierska w Innsbrucku

(Wiadomosci z serwisu prasowego „Dzis i Jutro")

Dnia 21. 4. br odbyla sie w Innsbrucku wieczornica polsko-wegierska, w ktorej ze strony polskiej wzieli udzial Grewcew Jerzy, Maja O i Edward Sienkiewicz, a ze strony wegierskich DP dr Edvi — Illes Istvan, Földes Judith i Szentgyörgyi Laszlo.

Znany na terenie strefy francuskiej Austria artysta Grewcew Jerzy odegral na fortepianie utwory Michalowskiego, Szopena i Liszta, pani O. Maja odspiewala piesni Karlowicza i Niewiadomskiego, a popularny dzis w calej Austrii zachodniej p. Edward Sienkiewicz wykonal utwory Szopena i wlasnej kompozycji.

Spiewak wegierski dr Edvi — Illes Istvan odspiewal kilka wegierskich piesni ludowych oraz piesni polskie (Moniuszko: „Piesn rycerska" i „Krakowiak"), pani Földefl Judith wykonala szereg wegierskich piesni ludowych oraz arie operowe wegierskie, a p. Szentgyörgyi Laszlo (na fortepianie) utwory Szopena i inn.

A oto szereg uwag o artystach, bioracych udzial w wieczornicy: Pani Judith Földos znana jest w Innsbrucku z wystepow w operach. Wykonana na wieczornicy aria z opery „Hundyadi" Erkl byla potwierdzeniem jej talentu, a piesniami ludowymi wegierskimi zdobyla serca swych rodakow obecnych na sali. Spiewana na „bis" aria z „Madame Butterfly" nie miescila sie w ramach programu. Przekroczenie to mozemy jej wybaczyc, bo melodia z „Milosci Cyganskiej" Lehara (moznaby sie sprzeczac co prawda, czy byly w mniej motywy wegierskie) zdobyla cala publicznosc, nie tylko juz swych rodakow.

Mlody pianista Jerzy Grewcew podbil audytorium nie tylko nienaganna technika, czystoscia i subtelnoscia tonu — np w „Gawocie" Michalowskiego i „Rapsodii" Liszta — ale i wlasciwym stosowaniem sily i ekspresji, co najwyrazniej wystapilo w Scherzo b moll Szopena. W porowaniu ze stereotypowym wykonaniem dziel Szopena przez pianistow obcych, wykonanie Grewcewa jest jakies inne; poza poprawna tylko bezblednoscia — najczesciej u obcych spotykana — jest w grze p. Grewcewa trudna do scislego okreslenia, a tak latwo wyczuwalna, odpowiadajaca utworom szopenowskim, wlasciwa barwa bogatej rozpietosci nastrojowej, do oddania ktorej sama tylko technika nie wystarcza."

Wegierski spiewak prof. dr Edvi — Illes Istvan wystapil z barwnym repertuarem piesni wegierskich i — co bylo niezwykle mila niespodzianka — polskich. Z wlasciwym odczuciem wykonal on o duzym napieciu dramatycznym, odpowiadajacym nastrojowej wartosci slow K. Tetmajera, kompozycje A. Makarta. Kulminacyjnym punktem powodzenia p. Illesa, rozporzadzajacego glosem melodyjnym i bogatym w roznorodne odcienie, bylo wykonanie „Piesni Rycerskiej" i „Krakowiaka" Moniuszki oraz popularnego kujawiaka „Czerwone jabluszko". Odtworzenie charakteru tych utworow, badz bohaterskiego, badz radosnego i melancholijnego naprzemian, dawalo zludzenie, ze spiewa je nie cudzoziemiec, ale Polak, zwlaszcza, ze i wymowa byla zupelnie poprawna.

Spiew O. Maja, obecnie w Innsbrucku przebywajacej Polki, byl znacznie spokojniejszy niz pani Földes, tym nie mniej jednak zawieral wiecej uczucia. Piesni Karlowicza „Zasmuconej" oraz Niewiadomskiego „Nie swatala mi cie swatka" i „Jakze cie mam brac, dziewczyno?" — podobaly sie nietylko polskim sluchaczom. Okreslenie tych piesni w jednej z gazet tyrolskich jako „czarujacych" swiadczy, ze moga je odczuc i obcy, do czego w niemalym stopniu przyczynilo sie wykonanie pani Maja.

Znany jeszcze z czasow przedwojennych, a obecnie koncertujacy w Austrii wiolonczelista polski, Edward Sienkiewicz wystapil nie tylko jako wirtuoz, ale jako kompozytor duzej miary. Wariacje na tematy goralskie, wykonane z zacieciem, umiarem i smakiem, ktore cechuja wytrawnych muzykow — sa utworem opartym na motywach ludowych w oryginalnym opracowaniu kontrapunktycznym. Doskonala precyzja dynamiczna i cieply, pelny ton w Etiudzie cis-moll (op. 25) Szopena sprawiaja wrazenie, iz utwor ten w brzmieniu oryginalnym przeznaczony jest dla wiolonczeli. Goracy aplauz, jakim publicznosc obdarzyla artyste, swiadczyl niezbicie o wrazeniu wywartym przez osobowosc tworcza i interpretatorska naszego rodaka.

L. Szentgyörgyi — nieraz juz podziwiany w Innsbrucku skrzypek wystapil z oryginalnym, ze smakiem ulozonym programem. W utworach kompozytorow wegierskich (Tarnay, Hubay) blysnal ogniem szlachetnej wirtuozerii, a wykonanie kontrastujacego z tym Nokturnem Szopena swiadczylo o wielkiej skali zdolnosci muzycznych artysty, ktoremu w duzej mierze odpowiada charakter i styl muzyki polskiej.

Wieczornica polsko-wegierska odbila sie zywym echem w prasie tyrolskiej i tak „Tiroler Tageszeitung", bedaca organem austriackiej partii ludowej, pisala m. inn.: „Ta dobrze udana wieczornica przyniosla interesujacy przekroj polskiej i wegierskiej tworczosci muzycznej . . . Bardzo sympatyczne wrazenie sprawila pani O. Maja w trzech czarujacych piesniach Niewiadomskiego i Karlowicza." „Inne pismo partii ludowej, a mianowicie „Tyroler Nachrichten" zauwazylo: „Bogaty program pozwolil na wglad w tworczosc muzyczna obu ruchliwych na polu kulturalnym narodow. . Szopenem i Lisztem popisywal sie p. Jerzy Grewcew, pianista o doskonalej technice! „Volkszeitung", pismo partii socjalistycznej, podkreslilo: „Na specjalne wyroznienie zasluguje p. Edward Sienkiewicz, muzyk o silnym profilu i wirtuoz na wiolonczeli . . ."

W czasach, kiedy — homo homini lupus est — jasnym promieniem w szarym zyciu „dipisow" jest mysl, ze istnieje przynajmniej plaszczyzna, na ktorej wszyscy, bez wzgledu na jezyk, narodowosc i wyznanie, porozumiec sie moga. Nigdzie nie da sie tego zauwazyc tak dobrze, jak wlasnie w muzyce. Najlepszym tego dowodem bylo serdeczne przyjecie artystow przez znajdujacych sie na sali Wegrow i Polakow, jak rowniez przedstawicieli wladz francuskich i austriackich, dajacych wyraz swemu zadowoleniu w dlugich i niemilknacych oklaskach.

Odwazne wystapienie w obronie interesow Polakow

W koncu marca urzadzono wspolne zebranie przedstawicieli wszystkich grup narodowosciowych, reprezentowanych w obozach IRO w Tyrolu, przy udziale przedstawicieli IRO i Francuskiej Misji Kontrolnej celem omowienia spraw zwiazanych z przesluchem politycznym (screening) uchodzcow. W dyskusji zabral m inn. glos przedstawiciel grupy polskiej w obozie Wörgl, z ktorej znaczny procent osob zostal przy screeningu odrzucony. Wskazujac na przychylne przyjecie p. Mikolajczyka przez Anglikow i Amerykow po jego ucieczce z Polski, przedstawiciel zapytal, dlaczego przebywajacych na obczyznie Polakow zmusza sie niejako roznymi trudnosciami, granicznymi nieraz ze zlosliwoscia, do powrotu do Kraju?

Wystapienie to spotkalo sie z bardzo przychylnym przyjeciem ze strony wladz francuskich, ktore uzgodnily z przedstawicielami IRO, ze w wypadkach watpliwych przy „screeningu" nalezy zasiegac opinii poszczegolnych przedstawicieli grup narodowosciowych.

Zbiorka na Fundusz Oswiaty Polskiej za granica w Tyrolu

Na wezwanie Swiatowego Zwiazku Polakow z granicy powolano w Tyrolu lokalny komitet zbiorki na Fundusz Oswiaty Polskiej za granica.

Przez poltora miesiaca wyjechalo az . . . 12 osob!

W okresie od 15. marca do 30 kwietnia z Tyrolu wyemigrowalo 12 osob, w tym 6 do Anglii, 3 do Kanady i 3 do Brazylii. W tym samym czasie do Kraju powrocilo 5 osob. W ciagu maja spodziewany jest wyjazd wiekszej grupy osob do Kanady oraz przyjazd komisji chilijskiej.

Uroczystosci 3-Maja w obozie Kufstein

Grupa polska obozu Kufstein obchodzila 157. rocznice swieta narodowego bardzo podniosle, chociaz skromnie. Baraki polskie przystrojone zostaly w zielen, male proporczyki bialo-czerwone i flagi oraz napisy „Trzeci Maja!" Nastroj byl zupelnie swiateczny, gdyz zajecia w obozie w dniu tym zostaly wstrzymane. Mielismy uroczystosc szkolna i ogolna. Zorganizowaniem akademii dla dzieci zajal sie kierownik szkoly polskiej p. Bilinski. W pieknie, choc skromnie ustrojonej klasie szkolnej, zebraly sie dzieci z malymi proporczykami. Na temat znaczenia konstytucji 3-go Maja przemowienie wyglosil p. Bilinski. Po przemowieniu nastapily deklamacje i spiewy, w ktorych wzieli udzial nawet najmlodsi. Zakonczona odspiewaniem „Roty" i „Jeszcze Polska nie zginela" akademia wywarla na dzieciach duze wrazenie.

Zorganizowaniem drugiej czesci uroczystosci dla starszych — zajal sie p. Gliwa, przy wspoludziale przedstawiciela grupy Polakow p. Jackiewicza i Milego. Ludziom tym nalezy zawdzieczac przygotowanie na czas nowego lokalu swietlicy, ozdobionego nadzwyczaj pieknie i gustownie. Uroczystosc ogolna rozpoczela sie o godzinie 8-mej wieczorem przy wypelnionej szczelnie sali. Akademie zagail p. Gliwa, przedstawiajac rys historyczny owczesnej epoki oraz wartosc majowego aktu ustawodawczego dla wspolczesnych i potomnych. Konstytucja, mimo ze nie uratowala naszej Ojczyzny, byla dowodem, ze jestesmy godni zyc w wolnosci. Skolei chor odspiewal tradycyjna piesn „Witaj majowa Jutrzenko!", a po niej na przemian nastepowaly deklamacje i piesni wspolczesne i dawne. Miedzy innymi nalezy z uznaniem podkreslic deklamacje malej Loli, ktora deklamowala stojac na krzesle oraz przemowienie p. Milego, ktory przeniosl sluchaczy mysla do Polski, do ktorej kazdy z utesknieniem dazy i o ktorej bezustannie mysli. Uroczystosci zakonczono wzniesieniem okrzyku na pomyslnosc Polski. P. Jackiewicz podziekowal serdecznie wszystkim, ktorzy przyczynili sie do zorganizowania i uswietnienia rocznicy Majowej na obczyznie.

W. Gliwa.

Wycinki z prasy krajowej

Pierwsza strona „Expressu Ilustrowanego" (Lodz) z dnia 8. 4. 48. „Rekord nedzy i upadku osiagnal de Gasperi we Wloszech", „Chcieli ogolocic Berlin — zarzadzenia ochronne wladz radzieckich", „Jak pan Robertson podtrzymuje na duchu swych szwabskich pupilkow", „Pulkownik Hitlerowi obiecywal b. ambasador Lipski", „Lodz chce zjednoczenia PPR z PPS", „Granda i oszustwo" (rzecz o planie Marshalla).

Tyle mowia same tytuly! A tresc artykulow?

Cos dla Volksdeutschow nawolywanych do powrotu...

To samo pismo w numerze z 13. 4. br w rubryce „Na wokandzie" podaje, co nastepuje: „W dniu wczorajszym Okregowy Sad Karny pod przewodnictwem sedziego Kacprzaka rozpatrywal szereg spraw o odstepstwo od narodowosci polskiej . . .

Olga Teresa, Maria Lacina, ktora zglosila wniosek o volksliste w roku 1940, zostala skazana na 1 rok wiezienia... Te sama kare poniesie Teodor Timmel. Chociaz swiadkowie zgodnie stwierdzili, ze cieszyl sie on dobra opinia i zadnemu Polakowi nie zrobil krzywdy, Sad skazal go na 1 rok i 6 miesiecy wiezienia. Sad w motywach podkreslil, ze za samo odstepstwo od narodowosci polskiej nalezy sie Timmelowi surowa kara."

Zawieszenie wydawnictwa.

Posiadajac przed wprowadzeniem nowych przepisow prasowych licencje Nr. 1 „Wiadomosci Polskie", tygodnik rzadu warszawskiego, drukowany we Frankfurcie — nie ukazuja sie od przeszlo 5 tygodni.

Pismo zostalo zawieszone przez wydawcow z tego powodu, ze — mimo otrzymania licencji nie otrzymalo przydzialu papieru, ktorego Warszawa rowniez nie dostarczyla. (WP — ZPUW)

Skladamy na studentow

Polacy w obozie St. Martin kolo Villach wyslali studentom polskim w Grazu 2 paczki o wadze lacznej 24 kg, w tym 1 kg makaronu, 2,60 kg platkow owsianych, 2,10 kg fasoli, 8,80 kg maki, 0,73 kg tluszczu, 0,80 kg grysiku pszennego, 1,25 grysiku kukurydzianego, 5,80 kg grochu, 4 paczki budyniu, 1 puszke konserwy jarzynowej, 1 puszke konserwowanego miesa, 1/4 litra rumu, 4,55 kg miesa (w znaczkach kartek zywnosciowych) oraz 7 kg chleba (w znaczkach).

Dalsza wysylke paczek zywnosciowych zadeklarowal p. Urban Teofil, przedstawiciel grupy polskiej przy IC w Gmunden oraz p. Zagorewicz Tadeusz, delegat powiatowy ZPA na powiat Vöcklabruck.

Dalsze wplaty na rzecz studentow polskich w Austrii

Inz. Tadeusz Stock z Vöcklabruck . . . 35,00 szyl

Kolumna ZPA

4.084,50 szylingow zebrano na studentow

Przeprowadzona wsrod Polakow w Austrii zbiorka pieniezna na pomoc dorazna dla studentow dala w wyniku sume 4.080 szyl. i 50 groszy. Zebrane pienadze znajduja sie czasowo w depozycie u prezesa ZPA, red. Waruszynskiego Zbigniewa i przekazane zostana studentom polskim w Austrii na podstawie rozdzielnika i norm ustalonych przez uchwale zarzadu organizacji, co nastapi po uzgodnieniu skali potrzeb srodowisk studenckich.

Zarzad Zwiazku w Austrii, zamykajac zbiorke, sklada serdeczne podziekowanie Delegaturom Obozowym i Powiatowym oraz poszczegolnym osobom, ktore na wezwanie organizacji stanely na apel, zlozyly dary i zachecily innych do szlachetnego wspoludzialu w wyscigu ofiarnosci. Zarzad pragnie rowniez z calym naciskiem podkreslic, ze w akcji zbiorkowej wyroznily sie nastepujace srodowiska polskie w Austrii: Oboz w St. Martin kolo Villach, Dom Rodzin Polskich w Ebensee, Polacy w powiecie Wels i Polacy w Linzu. W srodowiskach tych znalezli sie ludzie, ktorzy z calym zrozumieniem i oddaniem zabrali sie do pracy, dajac dowod, ze w ciezkich niezmiernie warunkach, w jakich zyjemy tutaj, mozna dokonac rzeczy pieknych i pozytecznych. Inne srodowiska polskie zebraly mniejsze kwoty i to z roznych przyczyn. W pewnych osrodkach nie zebrano literalnie nic. Zapyta napewno niejeden - dlaczego? Na pytanie to postaramy sie odpowiedziec w odpowiednim czasie.

Zbiorka na rzecz studentow miala charakter spoleczny. Apel skierowany byl do wszystkich Polakow. Nie jest rzecza wlasciwa, aby ciezar swiadczen spolecznych dzwigali na swych barkach zawsze ci sami ludzi, pewna tylko grupa, gdy reszta pozostaje w swiadomym ukryciu, zdala od wysylku spolecznego, glucha i nie dostrzegajaca zjawisk nurtujacych w zbiorowosci. W obronie wspolnych interesow na posterunku winni znalezc sie wszyscy Polacy! W budowie naszej egzystencji moralnej i materialnej kazdy Polak winien posiadac swoj udzial, swoja cegielke, swoj trud!

Slowa te, moze przykre dla niejednych, trzeba jednak wyraznie sformulowac i wypowiedziec, gdyz czas juz najwyzszy, aby i na tym odcinku naszego zycia na wychodztwie nastapila radykalna zmiana.

Dajmy zawsze tyle, na ile nas stac, ale dajmy wszyscy! Nie odczujemy wowczas ciezaru swiadczen obywatelskich i zbierzemy bez trudu pieniadze na kazda uczciwa inicjatywe i potrzebe, z malych, groszowych datkow.

Wynik zbiorki na studentow przeszedl nasze najsmielsze oczekiwania. Pomyslmy na chwile, ile pieniedzy moglibysmy zebrac, gdyby w akcji skladkowej wzieli udzial wszyscy Polacy w Austrii?

Przystepujemy do organizowania obozow letnich dla dzieci!

ZPA wspolnie z kierownictwem ZHP w Austrii przystepuje do zorganizowania obozow letnich dla dzieci polskich w wieku szkolnym. Celem obozow bedzie stworzenie mozliwosci dla poprawy zdrowia fizycznego mlodziezy oraz wyrownania brakow w znajomosci mowy ojczystej i historii polskiej. Obozy posiadac wiec beda charakter wypoczynkowo-wychowawczy urzadzone zostana w lipcu, na okres 4 tygodni. Koszty utrzymania obozow rozlozone zostana miedzy ZPA i rodzicow, ktorzy wyraza gotowosc oddania swego dziecka na letnisko. Normy swiadczen rodzicielskich zostana ustalone niebawem i podane do wiadomosci ogolu. Bedą one prawdopodobnie obejmowaly zwrot kosztow podrozy dziecka do i z obozu oraz wykupienie zywnosci na kartki przydzialowe. Wyzywienie dzienne winno wynosic 1800 kalorii, ktore nalezaloby uzyskac z przydzialow kartkowych, zywnosci zakupionej na wolnym rynku z funduszy zebranych droga skladkowa przez spolecznstwo oraz przydzialow otrzymanych od stowarzyszen i organizacji charytatywnych, amerykanskich, polskich i austriackich.

Aby ZPA mogl przystapic do realizacji projektu obozow, musi dysponowac kwota okolo 8.000 szyl. Kwote te organizacja zamierza zdobyc przez akcje skladkowa wsrod Polonii w calej Austrii, ktora z tymy numerem "Glosu Polskiego" otwieramy.

Do akcji tej ZPA zaprasza uprzejmie WSZYSTKICH Polakow z calej Austrii zachodniej.

Tym razem rozpoczynamy skladke z okazji zyczen

„Przesylajac najlepsze zyczenia Panu Prezesowi ZPA z okazji Jego urodzin, jednoczesnie wplacam kwote 25 szylingow na fundusz „Obozow Letnich" dla dzieci i mlodziezy polskiej w Austrii z prosba o otwarcie listy ofiar w „Glosie Polskim„ na powyzszy cel. Nizej wymienione osoby prosze uprzejmie o pojscie moim sladem:

pp Danilewicz Zofie i dr J. Gotwaldow z Hofgastein, Karczmarczykow i Wilamowskich z Salzburga oraz mgr Zygmunta Neumanna z Altmünster k/Gmunden.

Prosze przyjac wyrazy mego glebokiego powazania

Adolf Hellmann, Hofgastein.

Z okazji przypadajacych w maju Jego urodzin, przesylam Panu Prezesowi najlepsze zyczenia szczescia osobistego oraz powodzenia w pracy dla dobra Polakow w Austrii oraz skladam 10 szylingow na rzecz obozow letnich dla naszych dzieci.

Bischofshofen **Trost Franciszek**

Zebranie organizacyjne Polakow w Linzu

Podaje sie do wiadomosci, ze zebranie miesieczne Polakow z miasta i powiatu Linz odbedzie sie w sobote, dnia 22 bm o godz. 15 tej w sali Kreuzschwester.

Warunki pracy i zycia we francuskim Tunisie

Z listu ogloszonego w „Przegladzie Literackim" dowiadujemy sie, ze przecietny zarobek miesieczny robotnika fizycznego w tym kraju wynosi od 8 — 12 tys. frankow. Produkty zywnosciowe sa tanie. Kg chleba kosztuje od 24 — 32 fr., slonina 200 fr, smalec wieprzowy 180 fr, oliwa 130 fr, maslo 550 fr, cukier 60 fr, kawa 250 fr. ziemniaki (za kg) od 24 — 30 fr. Najgorzej przedstawia sie sprawa mieszkan. Ciezko jest zdobyc pokoj z prawem korzystania z kuchni. Obecnie buduje sie nowe domy, a chcacy w nich zamieszkac musza zamawiac mieszkania wczesniej, placac za rok zgory (po 3000 fr za pokoj). W administracji moga pracowac jedynie obywatele francuscy, dla emigrantow pozostaje praca fizyczna u osob prywatnych. Lekarzom nie — Francuzom nie wolno praktykowac (Polka — lekarka, ktora wyjechala do Tunisu z Ebensee zarabia tam na zycie lekcjami spiewu!). Latwo znajduja tu zatrudnienie specjalisci. Poszukiwani sa inzynierzy, zwlaszcza do prac hydraulicznych. Stosunek wladz do robotnikow cudzoziemskich jest zyczliwy.

Do dzisiejszego numeru zalaczamy przekazy na oplacenie prenumeraty za miesiac maj.

Odpowiedzi Redakcji

Klapacz Roman — Rada Polonii Amer. dotad zadnej pomocy dla dzieci polskich w biez. roku nie nadeslala. Po otrzymaniu blizszych informacji, powiadomimy. Dziekujemy za mile slowa.

Merz Tadeusz — tygodnik wysylamy stale zadane numery wyslalismy dodatkowo.

Safian Aleksander — adresu Komitetu Polskiego w Columbii nie posiadamy. Prosimy zwrocic sie po informacje do „Swiatowego Zwiazku Polakow z Zagranicy, 28, Beaufort Gardens, London, S. W. 3, England.

Jaworski Jan — naleznosc za „Glos Polski" i kalendarzyk otrzymalismy, oraz 2 szyl znaczkami w ostatnim liscie.

Kowalski Stanislaw — przez okres choroby wysylac bedziemy bezplatnie, zyczymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Stefanowicz Aleksander — sprawa przed zbadaniem nie nadaje sie do opublikowania. Po otrzymaniu konkretnych wiadomosci — doniesiemy o wyniku.

Kierst Pawel — adres „Orla Bialego" brzmi: Bruxelles (Belgia) 186 a, Avenue Rogier.

Hellmann Adolf — za list, zyczenia i wiadomosci serdecznie dziekujemy, publikujemy na innym miejscu.

Eigentümer und Herausgeber: Gustav Karwinski, Salzburg, Aiglhofstr. 33; Verlag: VOX AUSTRIAE VERLAG, St. Johann i. Pg. — Für den Inhalt verantwortlich: Chefredakteur Zbigniew Waruszynski, Gmunden, Rathausplatz 2. — Druck: Salzkammergut-Druckerei, Gmunden, Rathausplatz 2

Po ogłoszeniu wolnego „Panstwa Izraela"

Walki w Palestynie

Wojska arabskie, ktore wkroczyly w sobote o swicie w obszar Palestyny posuwaja sie w glab kraju, ale dotychczas nie nawiazaly jeszcze stycznosci z glownymi silami zydowskimi.

Przebieg walk na podstawie komunikatow arabskich i zydowskich przedstawia sie w sposob nastepujacy:

Lotnictwo zydowskie nie bylo jeszcze w akcji. Natomiast mysliwce egipskie bombardowaly Tel Awiw w sobote i niedziele. Bomby wzniecily pozary w miescie. Jedna z nich trafila w elektrownie, inna zniszczyla samolot Dakota na lotnisku pod miastem. Zydzi twierdza, ze stracili 1 samolot egipski, a pilota wzieli do niewoli. W nalotach na Tel Awiw biora udzial lekkie mysliwce egipskie, to tez szkody wyrzadzone przez bomby nie sa duze. Zydzi twierdza, ze ataki mysliwcow egipskich sa skutecznie odpierane ogniem z ziemi.

Samoloty irackie rozrzucaly ulotki nad osadami zydowskimi w polnocno-wschodniej Palestynie; ulotki obiecuja Zydom bezpieczenstwo, jezeli poddadza sie. Samoloty syryjskie bombardowaly osady zydowskie na wschodnim wybrzezu jeziora Galilejskiego i wspomagaly natarcie wojsk libanskich na polnocnym froncie.

Komunikat Hagany oglasza, ze samoloty egipskie rzucily bomby na niewymienione z nazwy lotnisko RAF'u i ranily 8 zolnierzy brytyjskich. Samoloty egipskie ostrzelaly rowniez brytyjskie samochody pancerne pod Hebronem.

DZIALANIA LADOWE

Na polnocy. Hagana twierdzi, iz Zydzi odparli atak wojsk libanskich na wioske Malakir, zmuszajac przeciwnika do odwrotu. Straty Arabow: 200 ludzi.

Najwieksze powodzenia terenowe maja jak dotychczas wojska egipskie ktore maszerujac asfaltowymi szosami na pustyni Synaja zajely, miasto arabskie Gaza (38.000 mieszkancow) znajdujace sie na 1/3 odleglosci od granicy Egiptu do Tel Awiwu, siedziby nowego rzadu zydowskiego. Przed zajeciem Gazy wojska egipskie zrownaly z ziemia ogniem artylerii osiedle zydowskie Kafar Girom.

Zmotoryzowane wojska Iraku na czele z regentem Iraku przekroczyly rzeke Jordan na poludnie od jeziora Galilejskiego i zajely elektrownie Rutherberg. Wzieto do niewoli 40 Zydow.

Wojska syryjskie wkroczyly do Palestyny na poludnie od jeziora Galilejskiego. Artyleria syryjska ostrzelala osady zydowskie Telsamak, Masada i Nequicib nad brzegami jeziora. Prezydent Syrii odwiedzil kwatere polowa wojsko syryjskich w Palestynie, oswiadczajac zolnierzom: „Staneliscie na ziemi, ktora od tysiecy lat byla ziemia waszych przodkow".

Wojska krola Transjordanii Abdulli przekroczyly Jordan i zajely Jerycho. Doniesienia o sytuacji prawnej Legionu Arabskiego jednostki dowodzonej przez oficerow brytyjskich nie sa jasne. Zydzi twierdza, ze Legion Arabski przestal byc dowodzony przez Brytyjczykow i przeszedl pod komende Abdulli. Legion Arabski po przejsciu Jordanu rozruszil sie wachlarzem i maszeruje na Zachod.

Arabowie ostrzeliwali poludniowe przedmiescia Jerozolimy. Zydzi zdobyli Latrun na drodze Tel Awiw — Jerozolima, oraz wkroczyli do Akry.

UZASADNIENIE NAJAZDU

Premier egipski oswiadczyl przez radio, ze wojska egipskie otrzymaly rozkaz wkroczenia do Palestyny, aby „przywrocic porzadek w kraju i polozyc kres rzeziom dokonywanym przez terrorystyczne bandy syjonistow".

Krol Transjordanii Abdulla oglosil iz polecil swym wojskom wkroczyc do Palestyny, poniewaz otrzymal telegramy od burmistrzow miast arabskich w Palestynie, wzywajace do ochrony zycia i mienia Arabow.

Minister spraw zagranicznych Libanu zawiadomil przedstawicieli dyplomatycznych, iz interwencja zbrojna w Palestynie ma na celu przywrocenie porzadku i zabezpieczenie panstw arabskich.

OGROMNE WRAZENIE NA SWIECIE

Wkroczenie wojsk arabskich do Palestyny, chociaz przewidywane, wywolalo na calym swiecie ogromne wrazenie, ktore poglebione zostalo wiadomoscia, iz Stany Zjednoczone postanowily w ubiegla sobote uznac de facto rzad zydowski utworzony w Tel Awiwie. Niespodziewana ta decyzja ogloszona przez Trumana zaskoczyla zarowno ONZ, jak i rzady innych panstw i rzad brytyjski w szczegolnosci.

Truman oglosil decyzje w chwili, gdy organy Narodow Zjednoczonych zastanawialy sie nad rozejmem w Palestynie. Poczatkowo nikt nie chcial wierzyc temu. Zasypywany pytaniami przedstawiciel USA w ONZ nie umial dac odpowiedzi i zmieszany, czerwony na twarzy odpowiadal, iz nie ma oficjalnego potwierdzenia.

Decyzja Trumana wywolala wielka radosc wsrod Zydow i przygnebienie u Arabow. Rownoczesnie pojawily sie zapowiedzi, iz Ameryka zamierza zniesc zakaz wywozu broni do krajow Bliskiego Wschodu, co teoretycznie pozwoli na zakup broni zarowno panstwom arabskim, jak i panstwu Izraela. Truman zamierza rowniez wyslac do Tel Awiwu reprezentanta dyplomatycznego, co byloby jeszcze jednym z krokow wzmacniajacych stanowisko miedzynarodowe republiki zydowskiej.

Stanowisko rzadu brytyjskiego w sprawie uznania rzadu zydowskiego jest powsciagliwe. Kola oficjalne oswiadczaja, ze tymczasem stosunki rzadu brytyjskiego z nowym rzadem zydowskim utrzymywane beda przez brytyjskiego reprezentanta w Palestynie Sir Hugh Dow, wyzszego urzednika ministerstwa kolonii. Kola brytyjskie oswiadczaja, ze pospieszne uznanie panstwa zydowskiego przez Trumana podyktowane zostalo wzgledami politycznymi. Truman nie chcial, aby Rosja ubiegla Stany Zjednoczone, uznajac pierwsza panstwo Izraela, pozyskac sobie glosy wyborcow zydowskich w Ameryce, ktorzy ochlodzili w swych sympatiach dla niego po wypowiedzeniu sie St. Zjednoczonych przeciw podzialowi Palestyny.

Czy powsciagliwe stanowisko rzadu brytyjskiego podziela dominia — nie wiadomo. Niepotwierdzone oficjalne wiadomosci mowia, ze Nowa Zelandia uznala juz panstwo zydowskie. Rowniez republika Guatemala udzielila swego uznania.

Proklamacja niepodleglosci panstwa zydowskiego ogloszona 14 maja w Tel Awiwie nie nie mowi o granicach przyszlego panstwa zydowskiego. Kola brytyjskie oswiadczaja, ze uznania udziela sie tylko takiemu panstwu, ktorego rzad jest ustabilizowany na obszarze wyraznie okreslonym.

Z komentarzy prasy brytyjskie przebija niezadowolenie z powodu decyzji Trumana. Niektore dzienniki brytyjskie podkreslaja, ze poraz drugi w ciagu krotkiego czasu St. Zjednoczone zaskakuja W. Brytanie waznymi decyzjami w polityce miedzynarodowej. Pare dni temu niespodzianka dla Brytyjczykow byla nota rzadu USA do Rosji.

NOWY RZAD ZYDOWSKI

Tymczasowy rzad zydowski sklada sie z 13 ministrow. Premierem i ministrem obrony jest urodzony w Plonsku, 62 lata temu, socjalista Dawid Ben Gurion. Ministrem spraw wewnetrznych jest Izaak Gruenbaum, b. posel do sejmu polskiego z czasow przedwojennych. Minister bez teki, Mejer Lewin, jest rowniez polskim Zydem. Minister spraw zagranicznych, Mojzesz Szertok, jest Zydem pochodzenia rosyjskiego.

Pierwszym zarzadzeniem nowego rzadu zydowskiego, bylo skasowanie zakazu emigracji i sprzedazy ziemi.

WRAZENIE W WARSZAWIE

Wsrod Zydow zamieszkalych w Polsce wiadomosc o proklamacji republiki zydowskiej wywolala nastroje radosne. Przewidywane jest, ze z ok. 100.000 Zydow w Polsce wielu wyjedzie do Palestyny. Przedstawiciele Agencji Zydowskiej w Warszawie czynia juz przygotowania do otwarcia pierwszego poselstwa zydowskiego oraz konsulatow zydowskich w glownych miastach polskich, ktore beda powolane do zycia skoro rzad rosyjski pozwoli Modzelewskiemu na ogloszenie uznania.

Szereg oficerow pochodzenia zydowskiego sluzacych w wojsku polskim ma byc zwolnionych ze sluzby i wyjechac rowniez do Palestyny.

WZMOZENIE EMIGRACJI

Gen. Clay gubernator amerykanski w Niemczech oglosil, iz uznanie przez Trumana rzadu zydowskiego pociagnie za soba wzmozenie emigracji wysiedlencow zyydowskich w Niemczech. 24.000 Zydow na Cyprze przygotowuje sie do wyjazdu do Palestyny a w portach balkanskich dziesiatki tysiecy Zydow szykuja sie rowniez do podrozy do Palestyny. Pierwsze dwa statki z emigrantami zydowskimi weszly wczoraj do portu Palestyny bez przeszkod.

CO BEDZIE DALEJ?

Wojna zydowsko-arabska moze przerodzic sie w powiklania miedzynarodowe o duzej skali.

Jezeli nie dojdzie do porozumienia miedzy krolem Abdulla a Zydami na podstawie podzialu Palestyny miedzy Zydow i Transjordanie, do glosu zas dojda czynniki radykalne (Irgun, Stern i Wielki Mufti) wowczas konflikt moze sie poglebic. Palestyna moze stac sie terenem, na ktorym beda sie scierac wplywy Rosji i panstw zachodnich. Niewiadomo takze czy panstwa arabskie maja jakis wspolny plan polityczny w sprawie Palestyny i czy kazde z nich nie chce zagarnac jaknajwiecej ziemi dla siebie. Krol Egiptu Faruk juz zagarnal obszary po Gaze — czy odda je krolowi Abdulli? Na to nie ma odpowiedzi. (Dz. P.)

Polonia w Argentynie.

Londyn (PAT OW). Nowojorski „Nowy Swiat" zamieszcza korespondencje z Buenos Aires w ktorej omawia stanowisko polityczne Polonii Argentynskiej, przeciwstawiajacej sie zdecydowanie wszelkim probom penetracji ze strony czynnikow warszawskich. Reprezentant rezymu tymczasowego, posel Stefan Szumowski nie zdolal wywrzec zadnego wplywu na kolonie w Argentynie. Nie pomogly ani perswazje, ani intrygi, ani wyplacanie subsydiow. Polonia bojkotuje go konsekwentnie, zapominajac wogole, ze istnieje dyplomatyczna reprezentacja rezymu warszawskiego w Buenos Aires. W stolicy Argentyny urzeduje nadal posel R. P. Miroslaw Arciszewski, ktory uznawany jest przez wladze argentynskie jako staly reprezentant „rzadu polsk. na wygnaniu" i rzad argentynski, biorac pod uwage jednomyslna wole kolonii polskiej, nie odebral Arciszewskiemu archiwow placowki R. P. (czego domagal sie Szumowski) i zwraca sie do Arciszewskiego we wszystkich sprawach, dotyczacych Polakow, w szczegolnosci imigrantow.

Uwaga!

Zawiadamia sie wszystkich Polakow oraz Volksdeutschow z Polski, iz nastepny repatriacyjny transport do Polski odejdzie z Linzu (Kleinmuenchenbahnhof) 23-go, z Salzburga (Hauptbahnhof-Gueterabfertigung) 24-go czerwca br.

Zapisy na powyzszy transport przymuje sie do dnia 17-go czerwca br. w biurach Polskiej Misji Repatriacyjnej w Linzu, Goethestrasse 63, pokoj 18, od godz. 9-tej do 12-tej, w Salzburgu, Residenzplatz 1, pokoj 107 od godz. 9-tej do 3-ciej.

Delegatura Polskiej Misji Repatriacyjnej w Austrii Salzburg, Tel. 21-94.

Wystawa DP. w Vöcklabrucku.

W dniu 8 maja r. b. przed godzina 10 rano w calym miasteczku ruch. Austriacy dziwia sie skad tyle twarzy zebralo sie w ich miescie. DPsi jednak wiedza, ze dzis jest otwarcie wystawy, ktora ma zadokumentowac, ze DPs sa nietylko „przestepcami" czy elementem pogardzanym, ale potrafia takze cos z siebie dac, czego jeszcze w historii Vöcklabrucku nie bylo.

Punktualnie o godz. 10.00 przybywaja przedstawiciele wladz miejscowych w osobach Bezirkshauptmann dr. Praxmarer, burmistrz p. Winter Josef, komentant zandarmerii p. kpt. Schreiner (przyjaciel Polakow), przedstawiciele starostwa w sobach pp. radcy rzadowego Panuschka, Wuchsan i in. Widzimy takze szefa CIC Mr. Sanders. Przybywa rowniez Oficer DP na Austrie Mr. Edward M GLAZEK z malzonka, przedstawiciele Landesregierung w Linzu pp. Gastgeb i p. Gruber oraz Dyrektor Information Center na Land Gorna Austria p. inz. Jankowski Antoni. Widzimy takze bogato reprezentowana prase austriacka.

Otwarcie wystawy poprzedzilo przemowienie kierownika Information Center Vöcklabruck p. Krafta Kurta, w ktorym zobrazowal zycie DPs w powiecie Vöcklabruck, prace Information Center od chwili zalozenia do obecnej. Po przemowieniu p. Krafta glos zabral Bezirkshauptmann dr. Praxmarer, ktory wyrazil zadowolenie z urzadzenia tej imprezy oraz zyczyl DPs lepszej przyszlosci a przede wszystkim bliskiej wspolpracy z wladzami austriackimi, poczym otworzyl wystawe.

Wystawionych bylo okolo 800 eksponatow wszystkich narodowosci. Szkoda ze tak malo eksponatow narodow slowianskich! W ciagu 7 dni wystawe odwiedzilo 2864 osob. We wtorek nastapilo otwarcie wystawy mod. Modele bardzo dobre, porzadnie wykonane i pomyslowo. Do wystawy mody przyczynili sie glownie: DP zaklad krawiecki J. Kraus Vöcklabruck oraz DP zaklad szewcki E. Grosl Vöcklabruck. Wrazenie bardzo dobre. Dalo sie zaobserwowac, iz panie przybywaly po kilkakroc na wystawe mody. Modenschau odwiedzilo 591 osob. Wystawe odwiedzil takze kierownik Amt für Umsiedlung Linz, p. Kraus. Zakonczenie wystawy nastapilo w dniu 14 maja balem DP., ktory jak zwykle, wypadl dobrze. T. Z.

List Papieza i atak komunistow polskich na Kosciol

List Papieza do biskupow niemieckich zostal szeroko wykorzystany przez propagande rezymowa jako podstawa do nowych atakow na Watykan i natarcia na Kosciol w Polsce. Komunisci licza na wbicie klina pomiedzy Watykan i polska hierachie koscielna .Wykorzystujac bowiem powszechne przywiazanie spoleczenstwa do Ziem Odzyskanych pragna wydobyc od Episkopatu oswiadczenie o braku jego solidarnosci ze stanowiskiem Papieza w tej sprawie. Przewidujac mozliwosc niepowodzenia tych zamiarow przygotowuja sie oni do wzmozonej kampanii atakow przeciw Kosciolowi i w tej rozgrywce zamierzaja wykorzystac atut Ziem Odzyskanych.

Po doraznych wypadach prasowych na tle Listu Papieskiego, pojawily sie w „Robotniku" i w „Glosie Ludu" znamienne artykuly sygnalizujace wznowienie — zawieszonej ostatnio — ostrej walki z Kosciolem.

„Robotnik" omawiajac posiedzenie ostatniej Rady Naczelnej koncesjonowanej PPS bierze za punkt wyjscia list Papieski i na tym tle stwierdza, ze Watykan podtrzymuje dzis na wschodzie i na poludniu Europy opozycyjne prady wobec Zwiazku Radzieckiego, wobec demokracji ludowej.

Zarzucajac Papiezowi wyslugiwanie sie polityce amerykanskiego, pismo stwierdza negatywne stanowisko Watykanu wobec rezymu. Nawiazujac do pokazowych procesow politycznych w Polsce, „Robotnik"podkresla, ze przedstawiciele Kosciola „odgrywaja role lacznikow miedzy Polska a Rzymem, miedzy podziemiem a Andersem.

Skazanie kilku ksiezy przez sady rezymowe pismo wykorzystuje do ostrego ataku na kardynala Hlonda i twierdzi, ze udzial ksiezy w dzialalnosci antyrzadowej znajduje zrodlo „w klimacie nienawisce do demokracji ludowej, przy jednoczesnej zyczliwosci, sympatii i poparciu, jakie idzie nie tylko od kardynalow Hlondow ale i od Watykanu". Przy sposobnosci „Robotnik" ze zle maskowana pasja podkresla, ze Polske reprezentuje nadal przy Stolicy Apostolskiej przedstawiciel rzadu polskiego w Londynie.

ZADANIE POTEPIENIA LISTU PAPIESKIEGO

Propaganda rezymowa skwapliwe wykorzystuje niedawna pielgrzymke ksiezy w Kaliszu i pozytywne wypowiedzi jej uczestnikow na temat praw Polski do Ziem Odzyskanych. Glosy te byly jednak oswiadczeniami osobistymi. „Glos Ludu" podkresla, ze mimo uplywu dluzszego czasu od ogloszenia listu Papieskiego od Biskupow niemieckich hierarchia koscielna w Polsce nie zajela w tej sprawie oficjalnego stanowiska. Milczenie to jest wymowne — pisze „Glos Ludu" — i moze oznaczac, ze oboz katolicki w Polsce gotow jest podporzadkowac sie „antypolskiej polityce" Watykanu.

Organ PPR domaga sie od przedstawicieli Kosciola oraz dzialaczy i publicystow katolickich wyraznego zajecia stanowiska w tej sprawie i zapytuje czy glos Watykan jest dla obozu katolickiego w Polsce jedyna wyrocznia. „Glos Ludu" pisze dalej, ze Polska oczekuje od miarodajnych wladz koscielnych „wyraznego odgraniczenia sie od antypolskiego wystapienia Watykanu".

ULTIMATUM I ZAPOWIEDZ WALKI

Charakter wyraznego ultimatum za ktorym kryje sie niedopowiedziana grozba posiada pytanie „Glosu Ludu" skierowane pod adresem kosciola katolickiego: „Z kim idziecie: z narodem polskim, czy z tymi, ktorzy odbudowuja imperialistyczne Niemcy?" Od odpowiedzi na to pytanie zalezec bedzie ustosunkowanie sie rezymu do kosciola.

„Robotnik z gory przesadza, ze odpowiedz ta bedzie niezadawalajaca i deklaruje otwarcie: „Pojdziemy do walki nawet z Papiestwem ,nawet z ta sila, ktora zjednoczyla sie z dolarem.

Naplywajace ostatnio z Polski wiadomosci wskazuja, ze rezym, po uporzadkowaniu wewnetrznych spraw politycznych i zapewnieniu sobie przyspieszonej fuzji PPS z komunistami oraz totalizacji mlodziezy — przygotowuje sie do decydujacej rozgrywki z Kosciolem. List Papieza przyjety zostal przez komunistow z glebokim wewnetrznym zadowoleniem, gdyz dostarcza im nowych i dodatkowych atutow w tej przygotowywanej starannie walce z Kosciolem.

Koniecznosc tej walki uzasadnia „Robotnik" podkreslajac ze klerykalizm probuje dzis owladnac masami. „Dzis role Mikolajczyka — pisze „Robotnik" — jako osrodka sil wrogich demokracji ludowej odgrywa Kosciol Katolicki. Z kruchty, z ambony, z konfesjonalu idzie na Polske zatruty oddech, oddech nienawisci i pogardy do demokracji ludowej".

WYRAZNA SZYKANA

Rezym przechodzi od slow do czynu. Ostatnio, juz po powyzszych grozbach pod adresem kosciola, warszawskie Ministerstwo Skarbu odmowilo Episkopatowi zezwolenia na zorganizowanie w calej Polsce loterii na rzecz odbudowy Katedry sw. Jana w Warszawie. Loteria ta miala przyniesc 50 milionow zlotych na fundusz odbudowy katedry.

Nadmienic nalezy, ze dotychczas wydawano rozmaitym instytucjom i organizacjom dorazne zezwolenia na podobne loterie i nie dostrzegano w tym uszczerbku dla panstwowego monopolu loteryjnego. (Dz. P. Nr. 108)

Cztery linie obronne na poludniu Polski?

Decyzja utworzenia „Sluzby Polsce", z nadaniem jej charakteru organizacji para-militarnej i wyszkolenia „politycznego", zapadla w Moskwie podczas pobytu tam Zymierskiego — twierdzi szwajcarski dziennik „Neue Zuericher Zeitung" w Nr. 45.

Rownoczesnie otrzymal tam Zymierski szczegolowe dyspozycje w sprawie uzbrojenia wojska polskiego i standaryzacji sprzetu wojennego wedlug wzorow czerwonej armii.

Wedlug informacji „Continental News Service" w Moskwie byla tez mowa o przewidywanym kierunku ataku nieprzyjacielskiego i przy tej sposobnosci, o niezadawalajacym morale wojska polskiego.

Moskwa przewiduje, ze w razie wybuchu konfliktu zbrojnego, atak nieprzyjacielski nie z za Odry, lecz od poludnia nastapi. Polska musi przeto, w ciagu 19 48 roku, wybudowac 4 linie obronne wzdluz granicy czeskiej, od Tatr az po Kladzko.

Sowieccy sztabowcy, podkreslajac z naciskiem fakt zlego morale wojska polskiego, — kladli to na karb akcji rozkladowej, prowadzonej w coraz szerszym zakresie wsrod zolnierzy i oficerow.

„Continental News Service" zaznacza, ze Moskwa miala oswiadczyc, iz tylko w ciagu ostatnich trzech miesiecy 1947 r., jakoby stwierdzono istnienie dwoch tajnych organizacyj — **„Orlatko"** i **„Raclawice"**, oraz 5 konspiracyjnych organizacyi oficerskich, z ktorych najpowazniejsze sa **„Lukasinski"** i **„Blekitny Plon"**. Organizacje te maja na celu przeciwstawienie sie wplywom komunistycznym wsrod szeregowych i oficerow i zwalczanie Rosjan, znajdujacych sie w armii polskiej.

To samo zrodlo informacyjne podaje, ze wskutek kontrakcji, ktora kieruje Rosjanin, **plk. Kuszka,** dokonano juz kilku aresztowan. Wogole zas „opieke" nad politycznym stanem armii polskiej sprawuje szereg urzedow, dysponujacych sztabem komunistycznych oficerow i szeregowych, jako „politrukow", przydzielonych do kazdej jednostki wojskowej. Grupa wybitnych ppr'owcow z **Zambrowskim** jako sekretarzem, tworzy cialo doradcze przy **gen. Spychalskim,** „oberpolitruku".

Procz tego istnieje przy sowieckim attache wojskowym w Warszawie **specjalna grupa lacznikowa. Szefem** tej grupy jest **general Kowalew,** ktoremu podporzadkowani sa sowieccy inspektorzy, przydzieleni do kazdego dowodztwa okregowego. Do kompetencji gen. Kowalewa nalezy rowniez selekcja oficerow polskich, wysylanych na doszkolenie do ZSSR.

Z informacji tych wynika, ze „wspolpraca" miedzy armia polska i naczelnem dowodztwem sowieckiem jest wiecej, niz . . . scisla. (NS)

— W n-rze 161 „Nowego Swiata" ukazal sie artykul Zdzistawa Rakowskiego z Bregenz p. J. „Niebezpieczenstwo malzenstw mieszanych na emigracji".

Poszukiwania

1. ADAMKIEWICZ Stanislaw ur. w 1923, deportowany w 1944 ze Zboisk (Lwowskie) do Niemiec — WIRGA Jozef, Anglia.
2. BARANOWSKI Tadeusz Roman, ur. 23. II. 1921 w Boryslawiu, przebywal w obozie Watenstedt il. Braunschweig, a w 1944 przeniesiony do Bl. 1 Hannover-Stocken K. L. Neuengamme. Ostatnia wiadomosc z 19. I. 1945 — STONAWSKA A., Anglia.
3. BARTNICKI Zdzislaw, ur. 10. 5. 1923 w Lodzi, syn Waclawa i Janiny ze Stamirowskich. Byl poczatkowo w Lamsdorf i Opolu, w styczniu 1945 ewakuowany via Brieg, Frankenstein, Glatz, Bautzen (Sachsen) — BARTNICKA Janina, matka.
4. BEDNARSKI Jerzy, ur. 14. 8. 1924 w Pinsku, student Politechniki, walczyl w powstaniu warszawskim — BEDNARSKA Jozefa, matka.
5. BEDNARZ Jozef, urodzony 12. 12. 1928 w Starym Siole, syn Jana i Eleonory z Waleckich — BEDNARZ Jan, ojciec.
6. BETKA Jozef, ur. 10. III. 1910 w Westfalii, syn Jozefa i Marii, zginal bez wiesci w 1939 — PCK Bystrzyca.
7. BIELINSKA Irena Urszula, urodz. 20. 10. 1924 we wsi Kolodziejowka, ojciec Roman, matka Anastazja z Jakubowych. Deportowany do Niemiec w 1942 — BIELINSKI Roman, ojciec.
8. CHLYSTEK Feliks, ur. 16.11.1942 w Bialej Gorze, syn Andrzeja i Antoniny z Brzezinskich, deportowany do Stutthofu, skad wywieziony w 1944 — CHLYSTEK Jadwiga, zona.
9. CHODYNIECKI Jan, ur. w 1927 w Panowicach woj. Tarnopol, w 1945 widziany w Czechoslowacji, skad wyjechal w niewiadomym kierunku — PCK Bystrzyca.
10. CIESLINSKI Anatol, por., urodzony 14. 7. 1907 we Wladywostoku, byl w Murnau, ostatnio Guard Company 4019, Nürnberg — American Polish War Relief.
11. YWIERZ Marian, ur. 27. 7. 1916 w Krakowie, syn Marii i Stanislawa, w 1944 byl w Schevenhütte bei Aachen, w styczniu 1945 byl w Buchenwaldzie — PUSZKARIOWA Maria, Anglia.
12. CYRKLAFF Jadwiga, ur. 3 sierpnia 1914, w 1945 deportowana do Brodnicy, potem do Bydgoszczy i dalej do Niemiec — CYRKLAFF Zofia, matka.
13. CZAPSKI Piotr, urodzon, 24 czerwca 1907, syn Stanislawa i Walentyny, w sierpniu 1944 deportowany do O. K. Mittelbau, Kommando Ellrich b. Nordhausen, obecnie strefa rosyjska — WOJCIECHOWSKA Leokadia.
14. CZOSNOWSKI Roman, urodzony 3. 2. 1931 w Warszawie, zaginal w powstaniu warszawskim, moze deportowany do Niemiec — CZOSNOWSKA Zofia, matka.
15. DMYTRAK Zenon Jerzy, urodz. 21. 5. 1929 w kolonii Lipniki, powiat Sarny, syn Zygmunta i Marii, deportowany — PCK Bystrzyca.
16. DRZEWIECKI Aleksander Bronislaw, ur. 1. 1. 1921, syn Konstantego i Pelagii z Czerwcow, urodzony w Kazimierzu Dolnym, osadzony w Majdanku. Rzekomo zmarl, ale nie ma dowodow i mozliwosc deportacji — DRZEWIECKA Anna, zona.
17. DUCH Jozef Kazimierz, urodzony 7. 5. 1902 w Stryju, syn Jana i Wiktorii, byl w Majdanku, Gross Rosen i Buchenwaldzie. Po oswobodzeniu udal sie na zachod — BUCHTA Zdzislaw, Anglia.
18. DYBALA Jan, ur. 25. 8. 1920 w Gajkowicach, syn Piotra i Stanislawy z Lisiakow, byl w Buchenwaldzie, a potem w Ravensbrücku — DYBALA Stanislawa, matka.
19. DYBKO Adam Adolf, urodz. 22. 3. 1925, syn Adama i Aleksandry, mieszkal w Zamosciu, byl w Osterode i/Harz — BELZ Hipolit, kuzyn.
20. FREYTAG Gustaw, urodz. 17. 3. 1923 w Zakopanem — FREYTAG Antonia, matka.
21. GORCZYCA Franciszek, ur. 4. 10. 1911 w Pcinolesie, syn Antoniego i Jozefy z Piwonskich — GORCZYCA Halina.

(Ciag dalszy nastapi.)